

Roman Jachimowicz

Sylwetka księdza Huberta Josepha Mlotzka katolickiego proboszcza z Dębna

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 9, 239-242

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NADWARCIAŃSKI ROCZNIK
HISTORYCZNO-ARCHIWALNY
NR 9/2002

Ks. Roman Jachimowicz SDB
Szczecin

**Sylwetka księdza Huberta Josepha Mlotzka
katolickiego proboszcza z Dębna***

Hubert Joseph Mlotzek urodził się 3 grudnia 1903 roku w Bytomiu w średniozamożnej rodzinie mieszczańskiej. Ojciec Josepha z zawodu był krawcem, matka Elizabeth z domu Barutzki zajmowała się domem. Rodzina Mlotzków pochodziła ze śląskiego pogranicza polsko-niemieckiego, z terenów charakteryzujących się zjawiskiem dwujęzyczności i konfrontacji kultur. Okoliczność ta sprawiła, że ks. Hubert Mlotzek znał równie dobrze język niemiecki jak i polski.

Szkolę powszechną zaczął w wieku lat 6 w Bytomiu. Niecałe dwa lata później cała rodzina przeniosła się do Siemianowic. Ojciec księdza Mlotzka mieszkał w Siemianowicach aż do śmierci w 1955 roku.

W 1918 roku ks. Hubert został przyjęty do IV Gimnazjum Humanistycznego w Królewskiej Hucie. Później przeniósł się do niemieckiego gimnazjum mniejszościowego w Katowicach, które skończył w czerwcu 1924 roku.

W 1925 roku został immatrykulowany na Wydział Teologiczny Uniwersytetu Wrocławskiego. Po dwóch latach przeniósł się na Wydział Teologii w Innsbrucku. Po skończeniu studiów w 1929 roku wrócił do Wrocławia, gdzie wstąpił do Seminarium Archidiecezjalnego. Jego pobyt w seminarium był krótki i miał charakter przygotowawczy do święceń kapłańskich, które przyjął 2 lutego 1930 roku z rąk kardynała Adolfa Bertrama w oratorium konwiktu teologicznego we Wrocławiu.

Prawie bezpośrednio po otrzymaniu święceń ksiądz Mlotzek 7 marca 1930 roku udał się do Pilchowic, gdzie przez niecały miesiąc zastępował kapelana domu dziecka parafii swego ojca w Rudnej. Przez kilka miesięcy pracował w charakterze zastępcy wikarego w Małoszowie.

* Niniejszy artykuł jest fragmentem pracy magisterskiej pt. „Diaspora katolicka w Neudamm (Dębno Lubuskie)” obronionej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w 1995 roku. Wyciągu z pracy magisterskiej ks. R. Jachimowicza dokonał Lech St. Łukasiuk z Dębna.

29 września 1930 roku został ustanowiony wikariuszem parafii p.w. św. Meinophusa w Kostrzynie n/O, gdzie po raz pierwszy zetknął się problemami diaspory katolickiej. Dostrzegając pilną potrzebę reorganizacji dotychczasowych metod posługi duszpasterskiej w parafii kostrzyńskiej, energiczny i niezwykle gorliwy wikary stał się głównym animatorem i rzecznikiem sprawy budowy kościoła w Dębnie. Pierwsze kontakty księdza Huberta Mlotzka z Dębniem nastąpiły prawdopodobnie zaraz po przybyciu do Kostrzyna, bowiem już w początkach 1931 roku otrzymał od proboszcza subdelegację zobowiązującą go do szczególnej troski o katolików tam mieszkających. Otrzymana subdelegacja stwarzała mu pewną możliwość niezależności i odizolowania się od środowiska kostrzyńskiego i tamtejszych wciąż narastających nieporozumień związanych z aferą finansową w kostrzyńskiej parafii.

Już od lutego 1931 roku ks. Mlotzek zaczął gromadzić środki na budowę kościoła w Dębnie. W kwietniu 1932 roku kostrzyńska rada parafialna ustanowiła księdza Mlotzka swoim pełnomocnikiem i obarczyła odpowiedzialnością za prowadzenie prac budowlanych.

12 kwietnia 1933 Kuria Archidiecezjalna we Wrocławiu, dostrzegając potrzebę reorganizacji parafii w Kostrzynie, zezwoliła wikaremu z Kostrzyna używać tytułu kuratusa w Neudamm (Dębnie), a 24 czerwca 1932 zezwoliła na stałe zamieszkanie w nowo wybudowanej plebanii.

1 października 1934 roku ośrodek w Dębnie podniesiono do rangi parafii kuracyjnej, a ks. Mlotzek otrzymał nominację na proboszcza kuracyjnego. Jako samodzielny duszpasterz wykazał się niezwykłą przedsiębiorczością. Dzięki jego inicjatywie na terenie parafii zbudowano i wyposażono dwie kaplice – w Witnicy i w Mieszkowicach oraz opracowano projekt rozbudowy ośrodka w Dębnie.

Sprawowanie posługi religijnej w okresie narodowego socjalizmu nie należało do zadań łatwych i niejednokrotnie wymagało od gorliwego duszpasterza szukania nowych efektywnych rozwiązań.

W marcu 1940 roku ks. Hubert Mlotzek otrzymał nominację na duszpasterza wojskowego pod osłoną Szwajcarskiego Czerwonego Krzyża.

Jako kapłan i humanista nigdy nie pogodził się z programową negacją wartości chrześcijańskich przez nazistów. W swoich kazaniach w umiejętny sposób używał metaforyka wskazując swoim wiernym na zagrożenia płynące ze strony wrogiej kościołowi ideologii faszystowskiej.

W kontaktach międzyludzkich nie był zbyt wylewny. Parafianie oceniali go jako niezwykle uczciwego, spokojnego i pobożnego, nie mającego wrogów, człowieka o równoważonym charakterze. Wśród okolicznego duchowieństwa cieszył się szacunkiem. W dowód uznania 30 października został wybrany przez konwent dekanalny rewizorem finansowym.

W związku z tym do Dębna przeniesiono wszystkie archiwalne księgi rachunkowe.

20 stycznia 1943 roku został mianowany na dziekana archidiecezji gorzowskiej. W początkach 1944 roku zachorował na chorobę nowotworową gruczołów limfatycznych. Na przełomie 1944 i 1945 roku przez pewien czas leżał w szpitalu w Kostrzynie. Po powrocie do Dębna w styczniu 1945 nadal wypełniał wszystkie swoje obowiązki.

W lutym 1945 roku wraz z wkroczeniem armii radzieckiej na tereny parafii i wysiedleniem miejscowej ludności z konieczności musiał zawiesić swoją posługę duszpasterską. Zawieszenie posługi trwało do czasu, kiedy w Neudamm – wówczas już Dębnie Nowym – pojawili się pierwsi polscy osadnicy. Od marca ks. kuratus H. Mlotzek sprawował dla nich nabożeństwa eucharystyczne i udzielał sakramentów. W kwietniu 1945 roku choroba postąpiła tak daleko, że wymagał już względnie stałej opieki. Zadania tego podjęła się jego kuzynka Olga Pollak, a także siostra zakonna Konstancja Faulhaber.

Obecność Olgi Pollak w tym okresie była ważna jeszcze z jednego powodu. Dzięki jej pracy, do której została przymuszona przez Rosjan, była możliwość otrzymania podstawowych artykułów żywnościowych.

Pomimo choroby księdza Mlotzka nabożeństwa liturgiczne odbywały się regularnie, choć w nowym porządku. Było to możliwe dzięki obecności ks. kanonika Franciszka Sobolewskiego, który do Dębna przyjechał z Sambora wraz z liczną grupą wiernych.

Na początku maja 1945 roku władzę w Dębnie przejęła administracja polska. Ten fakt umożliwił ks. Mlotzkowi korzystanie z polskiej opieki medycznej. W sierpniu tego roku został on przewieziony do szpitala w Poznaniu. Co tydzień odwiedzała go kuzynka Olga. We wrześniu 1945 roku został przewieziony do szpitala w Dębnie, gdzie po dwóch miesiącach, 12 listopada 1945 roku, zmarł.

Zgodnie z życzeniem został pochowany na dębnowskim cmentarzu koło swojego kościoła. W pogrzebie uczestniczyło trzech księży katolickich: ks. kanonik Franciszek Sobolewski jako celebrans, dwóch kapłanów z Chojny ks. Franz Müller i ks. Wiktor Markiewicz, a także pastor z kościoła ewangelickiego w Dębnie Ulrich Feldhahn.

Dzięki staraniom Olgi Pollak grób ks. kuratusa Huberta Josepha Mlotzka został opatrzony granitową płytą z napisem o zmarłym. Pomnik został wykonany w Siemianowicach przetransportowany do Dębna w latach pięćdziesiątych.

Śmierć księdza kuratusa Huberta Mlotzka można uważać za definitywny kres istnienia parafii kuracyjnej w Neudamm. Po tym okresie parafia została zreorganizowana i zarządzana przez polskie władze kościelne.

Na jej terenie utworzonych zostało jednaście parafii katolickich.

Warto w tym miejscu nadmienić, że w okresie powojennym ze względu na brak informacji jak i celowe przemilczanie historii miasta Dębna sprzed 1945 roku osoba księdza kuratusa, jak i jego zasługi dla rozwoju Kościoła katolickiego w na tych terenach, pozostały zapomniane.